



ARCHIWUM
LEGIONÓW

i N. K. N.

Nr 1002



leg. 1373

BIEŻĄCE WIADOMOŚCI Z PROWINCYI GALICYJSKIEJ

w czasie wojennym w roku 1914.

Nr 1. Wrzesień-Październik.

Nasi rozpróśzeni z powodu wojny, radziby wiedzieć, co się dzieje w Prowincyi. Odebrane na prędcie wiadomości komunikujemy z prośbą, by każdy z Naszych w miarę możności, był tak łaskaw i sprostował zawarte tutaj wiadomości, o ile byłyby niedokładnemi. Dla krótkości unikamy tutaj na razie obszerniejszych sprawozdań, ale prosimy gorąco WW. Ojców i Braci, by byli łaskawi podać nam przy okazji, spis swych przygód, cierpień i prac w czasie wojennym. Będą cenną pamiątką.

Wiadomości te rozsyła się do każdego domu i do tych Naszych, którzy żyją poza domami naszymi, o ile ich adres jest nam znany.

Redakcja „Naszych Wiadomości“
Kraków, Mały Rynek 8.

Rezydencja św. Barbary. Dnia 4 września wieczór otrzymał O. Prowincyał telegram z Chyrowa, że Nasi musieli Zakład opuścić i podążyć do Sącza, gdzie czekać będą dalszego jego rozporządzenia.

Dnia 6 września o godzinie 2 w nocy wyjechał O. Prowincyał w towarzystwie O. Pawelskiego do Sącza.

Dnia 5 października o godzinie 9 rano wyjechał O. Prowincyał razem z O. Socyuszem na odwiedzenie domów naszych na Śląsku austriackim.

Jak na Wesolej, tak i u św. Barbary kazało wojsko delożować cały dom. Dzięki interwencji O. Churaina, skończyło się na tem, że salki kongregacyjne i kaplicę kongregacyjną oddano wojskowości. Obecnie urządzono tam szpital; dnia 26 października przybyło 64 rannych z pod Leżajska i Niska. W kościele urządzono naprzód nowennę do Bł. Andrzeja Boboli, a potem *triduum* z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Wydali też Ojcowie za wiedzą i ustną aprobatą Najprzew. Księcia-Biskupa krótkie modlitewki do Bł. Andrzeja wraz z jego prorocstwem o powstaniu Polski. Relikwie z obrazem Bł. Andrzeja wystawiono w kościele na pięknie przy-

Un. Arch. 181/36



strojonym ołtarzu. Ludzie się modlą do świętego Patrona i przynoszą świece do oświetlania ołtarza.

Około 20 września wyjechali OO. Gliwa i Bisztyga na Morawy, gdzie pewien tamtejszy obywatel prosił Księcia-Biskupa Krakowskiego o przyjazd 2 księży, dla rannych żołnierzy i by pracowali nad Polakami uciekającymi z Galicyi przed wojną. O. Gliwa wrócił po 10-ciu dniach, ponieważ wystarczyła praca jednego księdza. O. Bisztyga został nadal i o pracy swej pisze często relacye do Głosu Narodu.

Kolegium Krakowskie i Stacya w Staniątkach. — Od dnia 3 sierpnia nocowało w Kolegium na parterze kilkuset żołnierzy. W nocy zaś z 7 na 8 sierpnia radca Magistratu zawiadomił, że w ciągu 24 godzin ma być Kolegium opróżnione na szpital dla wojska. Nasi w popłochu wynosili z pokoi wszystkie sprzęty. Dzięki interwencyi O. Rektora skończyło się na tem, że gdy O. Prowincyał zdecydował się odesłać kleryków do Chyrowa, stare Kolegium oddano na szpital dla wojska (300 łóżek). Od 17 sierpnia partyami odjeżdżali (mając wolny bilet jazdy) klerycy i profesorowie do Chyrowa i OO. Probaniści do Sącza.

O. Rudnicki zgłosił się jako ochotnik do strzelców na kapelana, ale dnia 10 sierpnia wojskowość zażądała kapelana dla 13-go pułku. O. Prowincyał przeznaczył O. Rudnickiego. Odjechał na plac boju 14 sierpnia, skąd często pisuje (Feldpost 72 Inf. Reg. 13 Stab.). Był pod Krasnikiem, obecnie jest koło Dębina. Krążyły wieści o śmierci jego, w tem dnia 14 września wieczór przyjechał niespodzianie na dwa dni do Krakowa; dużo miał ciekawych rzeczy do opowiadania.

Dnia 28 sierpnia otrzymaliśmy pierwszych rannych. Wydawnictwa nasze zawieszono, z wyjątkiem Intencyi i Głosów. Ojcowie zajmują się pracą po szpitalach: na Pędzichowie (O. Rektor), w klinice ginekologicznej (O. Zakrzewski), wewnętrznej i legionów na Radziwiłłowskiej i Pawiej (O. Rejowicz Jarosław), chirurgicznej (O. Czaykowski), okulistycznej (O. Konopka), w naszym domu (O. Lipke). Od połowy września jest kapelanem w Łagiewnikach, gdzie umieszczono szpital cholerycznych, tyfusowych i chorych na czerwonkę, O. Czermiński. Pracuje tam z wielkiem uznaniem doktorów; w ciągu tego czasu miał już 90 wypadków śmierci. Nadto zostali w domu O. Minister Morawski, O. Subm. Twardy, O. Brząkański, prok. pisarzy, O. Fridrich, O. Hortyński, O. Piątkiewicz Wł., O. Sygański, O. Szafflik i O. Urbanek; a z Braci: Binkowski, Dydek (iun.), Dziubaniuk, Gabryel, Gładan, Jędrzejczyk, Krzysiek, Krzysik, Kurpiers, Markiewicz, Maż J., Pieczonka, Prejsner, Rabich, Ryłko, Sielak, Skiba i Wojciechowski.

W Staniątkach pozostali wszyscy: O. Płukasz, O. Holik i O. Kurcz. Zakonnice rozjechały się, większa część do Starego Sącza do klasztoru Klarysek a kilka Sióstr nieco później wyjechało do Dziedzic do SS. Felicyanek. Została tylko Panna Ksieni, Szafarka i dwie jeszcze zakonnice. Mimo szczupłej liczby pilnują chóru jak zawsze, a w klasztorze samym utrzymują własnym kosztem 30 chorych żołnierzy i usługują im; sama Panna Ksieni gotuje im jedzenie. Nasi pracują także przy rannych z posługą duchowną.

Kolegium Chyrowskie. Wojskowość chciała urządzić tam szpital, ale ostatecznie obrano Zakład na tak zwany „Hofquartier“. Nasi Scholastycy teolodzy i filozofowie oraz humaniści 7 i 8 klasy rozpoczęli szkołę 24 sierpnia, ale z powodu posuwania się wojsk

rosyjskich coraz bliżej ku Chyrowowi, dnia 4 września musieli dom opuścić i podążyli do Sącza. W Chyrowie zostali tylko: OO. Rektor Rostworowski, Baudiss, Nuckowski, Sawicki, Szczepański J. i Załłokiewicz i kilku Braci. Także X. Libiński, który był wyjechał do Sącza wrócił niebawem do Chyrowa, by spowiadać po kolejach rannych węgierskich żołnierzy. Bracia: Maż Piotr, Morawiec, Różycki, Słaby i Wałachiewicz pojechali z OO. Lachmanem i Piątkiewiczem Al. do Starejsi kołmi, wioząc ze sobą nieco prowiantów spożywczych. Inni zaś Nasi z Chyrowa zdążający w stronę Sącza przybyli tam w niedzielę dnia 6 września w nocy koło godziny 2-ej, gdzie czekał już na nich O. Min. Quies. W. O. Rektor Stafiej i O. Quies prawdziwie po macierzyńsku zaopiekowali się nimi. Było wszystkich z rezydentami około 180 osób. Przeważna część mieszkała w konwikcie Niepokalanek a w domu stołowali się wszyscy zasiadając do trzech stołów. Dnia 6 września przybył W. O. Prowincyał w towarzystwie O. Pawelskiego. Po tygodniu wysłał W. O. Prowincyał teologów i filozofów do Dziedzic, gdzie dotąd trwają ich kursa, a profesorami są: OO. Cichoń, Depoix, Haniewski, Janiewicz, Krysa, Matzel min. sep., Rozwadowski, Rudzki, Sobaś, Szmyd. — O. Lipski jako przełożony domu, przyjął naszych z ogromną miłością a bezinteresownością i gorliwie stara się umożliwić naszym klerykom pracę, by nie stracili roku. Dodać trzeba, że liczba kleryków się zwiększyła do 70 osób, ponieważ wszyscy Magistrowie Chyrowscy, studyują obecnie teologię. Ministrem domu w Dziedzicach jest O. Tarnawski. Od wyjazdu kleryków nie było o Chyrowie żadnych pewnych wiadomości do 20 października, tylko różnorodne plotki krążyły, że zakład zbombardowany, że Nasi pomordowani, że folwarki spalone. Nie było sposobu dowiedzieć się o prawdziwym stanie rzeczy. Dopiero dnia 9 października, kiedy W. O. Prowincyał, zwiedzając domy Śląskie, bawił w Cieszynie, zaświtała nadzieja dojścia do prawdy. Jak wiadomo Dyrekcyja Kolejowa Lwowska przeniosła się była w ostatnich czasach do Cieszyna. Pan Dyrektor Hofrat Rybicki wysyłał w tym samym czasie swoich urzędników kolejowych dla zbadania toru Nowy Zagórz — Chyrów i by donieśli mu bezzwłocznie co się tam dzieje. I oto dnia 20 października przychodzi depesza Hofrata, że Chyrów stoi nieuszkodzony i że mają tam 3000 rannych. Prawdziwość tej depeszy potwierdził O. Libiński, który pieszko szedł z Chyrowa do Nowego Zagórza, skąd koleją przybył do Sącza. W Chyrowie obozowali moskale od 20 września do 10 października. Po powrocie wojsk naszych udało się nareszcie samemu O. Rektorowi przez pocztę polową donieść W. O. Prowincyałowi o rzeczywistym stanie zakładu i ciężkiem położeniu tam naszych.

Na karcie z dn. 19/X pisze: Po długim milczeniu korzystam z powrotu naszych wojsk, by parę słów napisać. Żyjemy, ale folwarki kompletnie zniszczone, a konwikt bardzo. Boimy się nowej inwazyi. Na razie niema mowy, by tu ktoś przyjechał, bo nie byłoby z czego żyć. Ogromnie proszę o modlitwy.

Na karcie z dn. 20/X donosi: wczoraj na prędce napisałem karteczkę — dziś dodaję drugą. Chciałoby się tomy pisać o tych bardzo ciężkich chwilach, jakieśmy przeżyli, ale to na później. Dom jeszcze pełniuteńki wojska i rannych. Były chwile, że mieszkało w domu 5.000 ludzi. Bitwa zażarta trwa tak blisko, że od 9 dni szyby nam dźwięczą, oby zwycięsko! Boimy się niezmiernie powrotu moskali, bo sami zapowiedzieli, że drugie przybycie będzie

gorsze niż pierwsze. Wszyscy zdrowi prócz O. Nuckowskiego, który od dwóch tygodni zapadł na nerki. Zakład zewnętrznie nieuszkodzony, gabinety i biblioteki całe, ale zawalenie i uszkodzenie ścian, podłóg, mebli ogromne. Ogrody, place, stawy, pasieka zupełnie zniszczone. Na folwarkach niema po prostu nic, prócz uszkodzonych budynków. Wozy, konie, krowy, świnie, cała krescencya — zrabowane. Prawdziwym cudem opieki Bożej nie cierpieliśmy głodu. Ostatnich 13 krów trzymam od miesiąca w suterynach. I to tylko dzięki temu się uratowało, że zewsząd ustawiliśmy barykady i strażę. Parkanów, sztachet, już nigdzie niema. Nawet w klauzurowym ogrodzie pełno wojskowych koni i wozów. Rabowali najwięcej Rusini, ale też teraz po powrocie wojsk naszych raz po raz kogoś rozstrzelują; w naszym ogrodzie już 14 do dn. 20/X. Otoczeni jesteśmy grobami, bo coś w 6 miejscach chowają po ogrodzie, raz cholerycznych, raz zmarłych z ran. Przez tydzień około 10.000 rannych przeszło przez nasz dom. O modlitwę bardzo prosi.

Na karcie z dn. 21/X pisze O. Rostworowski: znowu siadam do pisania, bo w naszym niezmiernie ciężkiem położeniu miło przynajmniej listownie pogadać ze swoimi. Bitwa nie chce się skończyć, choć już dziesiąty jej dzień dobiega do końca. Dziś rano ogień armatni nieprzyjacielski był poprostu wściekły. Roje szrapneli pękały o 3 kilometry od nas z nieustannym grzmotem, nie wiadomo jak się to skończy. Nasi trzymają się bardzo dzielnie, owszem postępują naprzód, ale po tamtej stronie liczebna przewaga; okopali się niezmiernie silnie w kwadracie między Czystkami, Błozwią, Felsztynem i Rakową. Nasi atakują od Chyrowa, Starejsoli, Starego Sambora i Nowego Miasta. Rannych i zabitych mnóstwo. — Nasi sprowadzają ciężkie działa z Przemyśla.

Tyle o Chyrowie.

W Chyrowie, według relacji O. Libińskiego, mieli Nasi wiadomości o naszych domach ze wschodu, że wszystkie ocalały z naszymi Ojcami i Braćmi. Tosamo mówił jeniec rosyjski, oberst sztabu generalnego, z którym jechał O. Konopka dn. 17/X z Tarnowa do Krakowa. Zapewniał go, że tendencyą rządu rosyjskiego jest nie drażnić ludności, która jest przywiązana do zakonników.

Dodać można o konwiktorach, że wielu z nich we wojsku (około 150) a prawie 50 w legionach: są już i ranni, a jeden z Myszkowskich (legionista) już zginął.

Rezydencya Czernowiecka. O. Christian przed zajęciem przez moskali miasta wyjechał z O. Macewiczem na pracę na Śląsk. X. Wach i Br. Bartkowiak Józef z powodu zbliżania się moskale ku miastu zostali wysłani do Proboszcza w Jakobenach. Zostali w Rezydencji OO. Kłopotcki, Piszczek, Roelle i Bracia Skrzyński i Ryczak. Gdy weszli moskale, żądali kontrybucyi; wtedy uchwalono wysłać O. Piszczka z monstrancją, dla braku funduszków. Ale moskale grzecznie oddali mu ją.

Z Cieszyzna doniósł O. Christian W. O. Prowincyałowi, że starać się będzie przez Węgry powrócić do Czerniowiec.

Dom rekolekcyjny w Dziedzicach. Obecnie jest to kolegium. W. O. Prowincyał zwiedzał Dziedzice dnia 5—8 października. Studya idą trybem zwyczajnym. Ojcowie z Dziedzic jak i przybyli tułacze, pracują stale na Śląsku pruskim, aby w domu więcej wolnego miejsca było i aby ułatwić utrzymanie naszych. Przed przybyciem Naszych były w domu rozlokowane przejściowo 2 kompanie

żołnierzy w marszu na pole walki. Ze względu na nasze potrzeby przyrzekły Władze nie zajmować domu na cele wojskowe.

Rezydencja Kołomyjska. OO. Kuczek i Pilch wyjechali.

Rezydencja Lwowska. OO. Lic i Wnęk wyjechali tuż przed okupacją Lwowa do Zakopanego; inni Ojcowie zostali z Braćmi w domu i jak naoczni świadkowie opowiadają, rozwijają podczas całej okupacji miasta wielką pracę w kościele, zwłaszcza w konfesyjonałach.

Dom rekolekcyjny Lwowski. Zostali w domu O. Superyor Warol, O. Pydynkowski i O. Zosel i Bracia Fułta i Świąder. Budowę kościoła przerwano.

Kolegium Nowo-Sandeckie i Rezydencja. W Kolegium na probacji są: OO. Bolisławski, Cisek, Czudek, Dzikiewicz, Wł. Kotowicz, Krzyżanowski, Łazarczyk, Piątek, Seidel, Stepek, Theifert i Urban Stan.

W Rezydencji Sandeckiej bawi O. Harmata, którego zastała zawierucha wojenna na pracy w Galicyi środkowej, tak, że nie mógł już wracać do domu; O. Hrubant przyjął go gościnnie.

Rezydencja Stanisławowska. Został tylko O. Chęć i Br. Tomkiewicz.

Kolegium Starowiejskie. Po ewakuacji Chyrowa. myślano nawet tutaj przenieść część studiów; tymczasem wobec pogarszającej się sytuacji, musieli Nasi Starawieś opuścić. Częścią koleją częścią furami przyjechali trzema partiami do Sącza, znowu podejmowani z bezinteresowną a serdeczną gościnnością. (Nowicyat wyjechał 21/IX. Droga trwała 5 dni) Z rozporządzenia W. O. Prowincyała wyjechali dn. 4/X trzema partiami wszyscy Nowicyusze, klerycy 5, 6, 7 i 8 klasy razem z profesorami — mając bilety wolnej jazdy — przez Suchą do Velehradu, (przybyli 6/X., gdzie już przedtem było dla nich miejsce zamówione). Oprócz X. Barglewskiego Mag.-Now. znajdują się tam XX. Profesorowie: OO. Szymon Czarnota, Gruszczyński, Hanaczek, Hellon, Kohlsdorfer, Mączka, Nowakowski, Trubak. Wróbel. Z Braci: Szumilas, kucharz i Bartków, piekarz.

O. Rektor Mika i O. Jabłoński podążyli do Sącza. W domu pozostali: OO. Dumana, Makowski, Marszałowicz, Mróz, Nonnast. Bracia: Kolegowicz, Krok i na willi Ratuszyński. W Starejwsi byli także moskale. Tak pisze o tem O. Makowski do O. Socyusza dnia 18 października: „Pokazała się prawie widoczną opieka M. B. Starowiejskiej nad nami. Moskale rabowali w Brzozowie, Humniskach, w Starejwsi sklepik Reszki tuż pod kościołem, turbowali i plebanie; cały tydzień wojska rosyjskie po Starejwsi spacerowały, a u nas w klasztorze wcale się nie pokazali. Czy to nie obrona Matki Boskiej?” — W okolicy Starejwsi toczyły się bitwy, skutkiem których, okoliczne wsie i miasta dużo ucierpiały, najwięcej pono Haczów, Jasionów, Trześniów. Po tych bitwach umieszczono w naszym kolegium przeszło 600 rannych, kilkunastu cholerycznych i 9 chorych moskali. O. Rektor i O. Jabłoński powrócili z Braćmi ze Sącza końmi dnia 17 października i musieli dla braku miejsca w Kolegium, zamieszkać na willi.

Obecnie pisze O. Rektor ze Starejwsi dnia 28 października. „U nas ciasno i duszno, krzyku, prochu i zapachu karbolowego pełno w całym kolegium. Chorych, którym się nieco polepszyło, wywożą, a na ich miejsce przywożą nowych. Liczba ich dochodzi niekiedy do 700 i więcej. Tosamo dzieje się i u SS. Służebniczek mają chorych do 200 na dysenterję. Do Brzozowa mają tymi dniami

przywieść 1400 lekko rannych, a ciężko rannych do nas. W Brzozowie ponoś trafiają się wypadki cholery, u nas dotąd jej nie ma. O. Pawelski bawił u nas przez tydzień. W poniedziałek 26 października wyjechał z Br. Br. Radomskim i Hoffmannem do Chyrowa. Poczta nasza bardzo nieregularnie funkcjonuje. Nieraz przez 3 i 4 dni niedostajemy żadnej gazety ani listu. Matka Przełożona SS. Służebniczek S. Jankiewicz, poważnie zaniemogła, dziś straciła na chwilę przytomność.

Rezydencya w Tarnopolu. Od samych Ojców naszych nie ma wiadomości.

Rezydencya Cieszyńska, Karwińska i Opawska. Domy te skutków nadzwyczajnych wojennych nie doznają. Z uznaniem podnieść należy, że domy te, chociaż same małe, ciasne i ubogie, stanęły na wysokości zadania w tak ciężkiej chwili i z wielką prawdziwie połączką gościnnością przyjmowały naszych zbiegów, którzy ze wschodniej Galicyi, zazwyczaj przez Węgry, uciekali i tutaj szukali schronienia. W. O. Prowincyał zwiedzając świeżo teraz w październiku te domy, (Cieszyn dnia 8—10. Karwinę dnia 10—12, Opawę dnia 12—14) nie mógł znaleźć dość słów dla tej wielkiej miłości, jaka się tutaj objawiła. W Cieszynie znaleźli przytułek OO. Gołąbek, Cużytek, Kuczek i Wł. Rejowicz. W Karwinie OO. Beigert i Bielen; w Opawie Br. Lelonek i Br. Józef Waligóra, na rekonwalescencji po kuracji w szpitalu wojskowym; przejechano mu nogi podczas marszu do Królestwa Polskiego, ale zupełnie wyzdrowiał.

Rezydencya w Zakopanem, jest obecnie przytułkiem dla niektórych rozbitków naszych. OO. Bzowski, Haudek i Kowalski, zajęci są udzielaniem lekcyi prywatnych i w gimnazjum. Bawią tam także OO. Adamski, Karyłowski i Stopa.

Obecny pobyt Naszych:

O. **Adamski**, Zakopane. Obecnie daje rekolekcyje świeckim.

O. **Antoniewicz**, z Krakowa, gdzie bawił w przejeździe, wezwany został telegraficznie do garnizonowego szpitala we Lwowie jako kapelan; w tym szpitalu służył także Br. Bąk; gdzie bawi po okupacyi Lwowa, nie wiadomo.

O. **Barglewski**, Velehrad, jako magister nowicyatu.

O. **Bartynowski**, u X. Proboszcza w Eichenau, b. Kattowitz, O/Schlesien.

O. **Beigert**, wyjechał ze Stanisławowa przez Węgry na Śląsk i osiadł w Karwinie. Obecnie ma pracę w Piekarach (Deutsch-Piekar bei Beuthen, O/Schlesien).

O. **Bielen** ze Stanisławowa zjechał przez Węgry do Karwiny. Obecnie bawi na pracy u X. Kapityzy w Tichau, (Kr. Pless O/Schlesien).

O. **Bisztyga** pracuje w Hodoninie w szpitalu rannych Polaków i dla Polaków wychodźców, przeważnie kolejarzy, z Galicyi (Goeding, Pfarrei, Mähren).

O. **Burkiewicz**, zaproszony wyjechał do Warmbrunn (Preuss. Schlesien, Riesengebirge, Schloss).

C. **Bajak**, w Sączu, w kuchni.

C. **Banaś**, w Sączu, ad dom.

C. **Białobrzęski** w Starejwsi.

O. **Cużytek**, w Cieszynie.

C. **Czernia**, w Sączu, juv. hortul.

O. **Dąbrowski**, parafia Milkulczyce (O/Schlesien).

C. **Józef Dąbrowski** — służy przy wojsku. Dnia 20 października był na przemarszu w Wieliczce — dotąd zdrów. (Gefr. Józef Dąbrowski, Militär-Feldpost Nr. 106. Landsturm Batail Comp. I) 30/X. był z armią w Rzeszowie.

O. **Dominik**, w różnych parafiach na Górnym Śląsku.

- O. **Gadowski**, wyjechał z O. Józefem Mielochem do Krainy (Zduše, p. Stein, bei Laibach, Krain). Pracuje w szpitalach rannych Polaków.
- O. **Gołabek**, w Cieszynie.
- O. **Goerlich**, Gr.—Chelm, Pfarrei, O/Schlesien.
- C. **Gabryeleczyk**, służy we wojsku Pruskim, (8 Comp. Reserve Reg. 22. Div. 12. Armeekorps 6), wyjechał 27 sierpnia do Francji, ostatnią kartkę pisał z Vercy, dnia 29 września, że już był w 4-ech bitwach, a dotąd zdrow.
- C. **Hofman**, w Starejwsi. 26/X. wrócił do Chyrowa.
- O. **Hoppe**, od czasu wakacji został w Anglii. Tamtejszy X. Prowincyał nie pozwolił mu wyjeżdżać z powrotem do kraju.
- O. **Hahn**, bawił we Wrocławiu u BrBr Miłosierdzia, czekając na wezwanie na kapelana do wojska pruskiego; uczył się także konnej jazdy. Udało mu się uwolnić zupełnie i wrócił już na studia do Dziedzic.
- O. **Jarończuk**, Antonienhütte, Pfarrei O/Schlesien.
- C. **Jugiewicz**, stawał do wojska ale zdołał uwolnić siebie i CC. Łopusiewicza i L. Ruchla; którzy z nim razem pod broń powołani byli.
- C. **Janiszewski**, w Dziedzicach, urządził w swojej zręczności i poczciwości na przedce warsztat szewski i z wielką korzyścią prowadzi go z C. Muszalskim.
- O. **Kapaun**, w Saksonii pracuje od lipca na pastoracyi wśród Polaków.
- O. **Karyłowski**, uciekł razem z klerykami z Chyrowa do Śacza, a obecnie zażywa taskowości rezydencyi zakopiańskiej.
- O. **Klimke** pracuje w Monachium w bibliotekach.
- O. **Krokoszyński**, wyjechał z Chyrowa do Zakopanego, obecnie na pracy (Friedenshütte, Pfarrei, O/Schlesien).
- C. **Kotylak**, służy przy artyleryi i był kilkakrotnie w ogniu w Lubelskiem i w Galicyi. Jako maród, wskutek przemęczenia nóg, przebył parę dni w szpitalach pod Wiedniem, a 20 października przyjechał na 6-cio-dniowy urlop do Krakowa; mieszkał u św. Barbary. Jest zdrow i dobrze wygląda i opowiada o swoich czynach wojennych. Wyjechał już z Krakowa (Feldpostamt 36, Art. Mun. Kol 1 Feldkanonen Reg. 29).
- C. **Kucharski**, juv. coqu. Śącz.
- C. **Krobiecki**, now., przy wojsku. Pisze 27 września, że mu ciężko. Przebył całą kampanię od Kraśnika aż pod Lublin i wrócił cały na Rozwadów. (Landsturm, Reg. 16, Comp. 9. Feldpostamt 202).
- C. **Kumka**, pracuje przy stiukach w Krakowie w nowym kościele.
- C. **Kumor**, w Dziedzicach, kataloguje bibliotekę. Pomaga w tem Bratu Wojtychowi.
- C. **Kurecz** now., organista w Kolegium Sandeckim.
- O. **Lachman**, w Śaczu w Kolegium.
- O. **Lic**, bawił w Zakopanem, teraz w listopadzie pracuje u X Proboszcza w Alt-Berun, Pfarrei O/Schlesien.
- O. **Libiński**, bawił chwilowo w Śaczu w Kolegium. 20 października wrócił do Chyrowa.
- C. **Łopusiewicz**, w Dziedzicach.
- O. **Macewicz**, pracuje w naszym kolegium prow. Austriackiej nad internowanymi Rusinami z Galicyi. Jest ich tam około 2000. między nimi 16-stu księży i kilkunastu akademików (St. Andrä, Lavanttal, Kärnten).
- O. **Machowski**, wyjechał z Chyrowa do Śacza.
- O. **Malotta**, w początkach października wyjechał do wojska pruskiego jako kapelan armii Prus wschodnich do Królestwa polskiego.
- C. **Majda** now., służy przy wojsku.
- C. **Malina**, ad omn. Śącz.
- C. **Malik**, zapisany do infanteryi, czeka na wezwanie pod broń w domu rodzicielskim (Zlattnik, b Proskau, O/Schles.).
- C. **Małecki**, czeka na wezwanie do wojska i pracuje tymczasem w biurze swego brata (Berlin-Lichtenberg, Frankfurterchaussee 130).
- C. **Mrozik**, zapisany jako jednoroczniak do służby w Prusiech, czeka wezwania (Mysłowicz-Simonwunschgrubenstr. 1. O/Schlesien).
- C. **Morawiec**, z C. Słabym wyjechał do Białej.
- C. **Mał Piotr**, cur. val. Śącz.
- O. **Nipocki**, bawi u naszych na Węgrzech (Budapeszt VIII. Mariautca 25).
- C. **Nierowisz**, now., służy w wojsku pruskim przy artyleryi na polach walki.
- C. **Olesch**, wzięty jako jednoroczniak, czeka na wezwanie (Mysłowicz, Friedrichstr. 2. a. O/Schlesien).

O. **Pileh**, pracuje wśród rannych na Węgrzech (Nagy-Varad, Hochw. Herrn Generalvikar Anton Fetsch; für P. Pileh).

O. **Prochyra**, wysłany z Cieszyńska razem z O. Macewiczem do opieki duchownej internowanych Rusinów do St. Andrä, z tamąd pojechał w październiku do Mondragone pod Rzym, gdzie ma uczyć niemieckiego języka w naszym konwiktzie włoskim (Convitto di Mondragone, Frascati — prov. di Roma — Italia).

O **Przybytek**, we wojsku pruskiem, jako kapelan.

C. **Przewlekły**, wysłany do Rzymu jako kucharz w Institutum bilingue.

O. **Pykosz**, w Ołomuńcu.

O. **Ranoszek**, kapelanem przy wojsku pruskiem (Lazarettgeistlicher, Breslau VIII. Hospital der Barm. Brüder, Klosterstr. 57—59).

O. **Rudnicki**, kapelan 13-go pułku (Feldpost 72, Inf. Reg. 13, Com-mando).

C. **Rachlicki** Starawieś.

C. **Różycki** w Krakowie, w biurze Wydawnictwa.

O. **Schinke**, przydzielony do Lazarettseelsorge we Wrocławiu te-raz: Neisse, Oberspital Preuss-Schlesien.

C. **Schinkel** now., czeka na decyzję wojskową i pracuje w elektro-wni jako slusarz (Ruda, Borsigwerkstr. 27 O./Schlesien).

O. **Seiffert**, czeka na wojskową decyzję, (Berlin-Moabit, Waldstr. 52),

O. **Sieprawski**, wyjechał 17 sierpnia jako Divisionspfarrer do I Ar-mii; spotykał go często O. Rudnicki.

C. **Skrabski**, przy wojsku jako sanitaryusz (Krankenhaltestelle in Jasło, Sanitätsabteilung).

C. **Skrzypkowski** now. przy wojsku, walczy razem z C. Gabrylczy-kiem we Francji (6 Armekorps.. 12 Divis., Kaserneregiment, 2 Dywiz., 5 komp).

C. **Słomski** now., przy wojsku pruskiem. Zajęty był z początku we Wrocławiu przy robotach fortecznych, potem w Berlinie; obecnie na urlopie u swoich, bo przemęczony.

O. **Stopa**, w Zakopanem.

O. **Szajna** w Zakopanem.

C. **Seiner** Sącz praef. refekt.

O **Tuszwowski**, kapelan z początku wojny w szpitalu urządzonym w Krzeszowicach przez p. hr. Potocką, następnie razem z dworem wyje-chał na Morawy, stąd do Wiednia, gdzie się opiekuje rannymi Polakami w różnych szpitalach; wymienia ich aż 15 (Wien, III Estepplatz 4).

C. **Tokarz**, w Krakowie w Rezydencji ad dom.

C. **Tyburczy**, służy przy wojsku, pisał ostatni raz 10 sierpnia. (Land-wehr-Infanteriergt. Nr. 17. Comp. 3 Feldpostamt 86).

O. **Urban** Jan, we Widnawie na Śląsku austr. u Ojców naszych w seminaryum duchownem. (Weidenau, Seminar, Oestr. Schles).

C. **Urny** now., czeka na decyzję wojskową (Wrótków bei Kozmin Prov. Posen.)

O. **Wach** i C. **Bartkowiak Józef**, w Jakobenach (Jakobeni, Pfar-rei, Bukowina).

C. **Węglerski** now., czeka w Poznańskim na decyzję wojskową

O. **Wierciński**, pracuje na Śląsku.

O. **Willimski**, kapelanem jak O. Malotta w armii Pruskiej wschodniej.

O. **Wnęk**, pracuje na Śląsku.

C. **Wałachiewicz**, Sącz.

C. **Wolak**, Sącz, juv. janitor.

O. **Wolnik**, czeka na wezwanie do wojska na kapelana (Benkowitz, p. Tworkau, Kr. Ratibor O Schlesien).

C. **Wojtalla**, czeka na wezwanie do wojska i chwilowo pracuje w kancelarii parafialnej u X Proboszcza (Rosenberg-Sternalitz, Pfarrei. Kr. Rosenberg, O/Schlesien)

O. **Ziemski**, czeka w Prusiech na wezwanie do wojska jako kapelan.

O. **Zukotyński**, wyjechał z Chyrowa i przebywa obecnie u X. Pro-boszcza Sroczyńskiego w Siedlcach (Siedlce koło Nowego Sącza).

Scholastycy **Elter** i **Gołebiewski**, otrzymali w początkach sierpnia 1914 święcenia subdyakonatu dla uwolnienia ich od służby wojskowej.